

Prof. nadzw. INP PAN dr hab. Krystyna Kowalik-Bańczyk

Zakład Prawa Konkurencji

Instytut Nauk Prawnych PAN

[na urlopie bezpłatnym do 30.08.2022 r.]

Gdańsk, dnia 16 sierpnia 2018 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Sylwii Żyrek pt.  
„Jurysdykcja krajowa w sprawach zobowiązań elektronicznych  
w prawie Unii Europejskiej”**

**I. Wybór tematu rozprawy doktorskiej**

„Łącznik to okoliczność faktyczna łącząca sprawę z terytorium”<sup>1</sup>. Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska Pani Magister Sylwii Żyrek dotyczy problemów związanych ze stosowaniem łączników jurysdykcyjnych w sytuacji, gdy zdarzenie prawne u źródeł zobowiązania zaistniało przy wykorzystaniu sieci Internet. W praktyce zakres przedmiotowy pracy ograniczony jest zakresem zastosowania rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych (Dz. Urz. L 351, 20.12.2012, s. 1-32, dalej jako rozporządzenie Bruksela I bis). Doktorantka stawia pytanie o adekwatność przewidzianych przez prawo unijne łączników jurysdykcyjnych dla ustalenia jurysdykcji sądów danego państwa w takich sprawach, mając na względzie zasady określania jurysdykcji krajowej, takich jak ochrona strony słabszej czy zasada pewności prawa. Problem pojawia się niezależnie od natury danego sporu, gospodarczej czy niegospodarczej. Doktorantka uzasadnia potrzebę podjęcia wskazanego problemu badawczego w dwojaki sposób. Z jednej strony ustalenie jurysdykcji ma znaczenie dla ochrony praw jednostek, które korzystają z Internetu. Z drugiej strony, budowa rynku wewnętrznego UE nie będzie, zdaniem Doktorantki, w pełni możliwa bez precyzyjnych przepisów dotyczących jurysdykcji krajowej. Zdaniem

---

<sup>1</sup> T. Ereciński w: J. Ciszewski, T. Ereciński (red.), *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz. Część czwarta. Przepisy z zakresu międzynarodowego postępowania cywilnego. Część piąta Sąd polubowny (arbitrażowy)*, tom 5, Warszawa 2007, wyd. 2, s. 33.

Doktorantki, wykładnia przepisów zawierających łączniki jurysdykcji krajowej wiąże się z licznymi komplikacjami, głównie z uwagi na fakt, że niekiedy istniejące łączniki mogłyby wykazywać jurysdykcję sądów różnych państw jednocześnie bądź nie wskazywać jurysdykcji sądów żadnego z nich. Taki stan rzeczy prowadzi do nieprzewidywalności jurysdykcji krajowej, co przekłada się w niekorzystny sposób na wymiar sprawiedliwości.

Doktorantka zajmuje się problemem ustalenia jurysdykcji w sprawach mających źródło w tzw. **zobowiązaniach elektronicznych**. Pojęcie to w pracy obejmuje zobowiązania wynikające z umów elektronicznych, deliktów internetowych oraz, jak wstępnie deklaruje Autorka, z bezpodstawnego wzbogacenia osiągniętego za pośrednictwem Internetu. W polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu na ogół podejmowane jest zagadnienie jurysdykcji dla spraw dotyczących elektronicznych umów konsumenckich, a nie szerzej, wobec wszystkich zobowiązań elektronicznych, stąd takie zdefiniowanie zakresu badań Doktorantki należy uznać za słuszne. Zdaniem Autorki rozczłonkowanie badań na poszczególne zobowiązania elektroniczne nie pozwala na wypracowanie jednolitej koncepcji ustalania jurysdykcji dla zobowiązań elektronicznych. Tymczasem uważa Ona, że problemy interpretacyjne związane z Internetem są powtarzalne, co uzasadnia przeprowadzenie łącznej analizy.

Autorka stawia hipotezę, że łączniki jurysdykcji krajowej, inne niż łącznik miejsca zamieszkania pozwanego, oparte na istnieniu terytorialnego związku między zdarzeniem a państwem, nie odpowiadają specyfice tych zobowiązań elektronicznych, wobec których terytorialny związek z określonym państwem jest trudny do ustalenia lub nie występuje. Zasadne wobec tego byłoby przyjęcie łączników innego rodzaju, nieopartych na założeniu istnienia szczególnego terytorialnego związku z określonym państwem. Autorka waha się jednak, czy taką hipotezę da się potwierdzić. Przyjmuje zatem w pracy, że dokona jej weryfikacji. W przypadku jej **potwierdzenia**, chce ustalić **łączniki innego rodzaju**. W przypadku negatywnego wyniku weryfikacji, zakłada, że będzie dążyć do przedstawienia koncepcji pozwalającej określić, gdzie zlokalizowane jest relewantne zdarzenie, do którego odwołuje się łącznik jurysdykcji krajowej. Lektura całej pracy wskazuje, że Autorka uważa za niedoskonałe łączniki inne niż *forum rei*, ponieważ niekoniecznie służą czy to sprawnemu administrowaniu wymiarem sprawiedliwości czy słabszej stronie, a raczej prowadzą do *forum shopping* (s. 310).

Wybór tematu pracy należy uznać za prawidłowy – definicja lub prawidłowa identyfikacja łącznika (łączników) jurysdykcyjnych dla zobowiązań elektronicznych stanowią przedmiot dyskusji praktyków i teoretyków prawa od końca XX wieku, nie przynosząc jednak jasnych wytycznych. Z tego względu decyzja Doktorantki, by skupić się na próbie zidentyfikowania „właściwych” łączników

jurysdykcyjnych, a nie tylko zrelacjonować istniejącą w tym względzie praktykę, należy uznać za trafny. Tytuł pracy odwołuje się do pojęcia „jurysdykcji krajowej”, które jest pojęciem polskiego języka prawnego (por. część IV, księga pierwsza k.p.c.), natomiast rozporządzenie Bruksela I bis mówi o „ustalaniu jurysdykcji”. Nie negując takiego rozwiązania przyjętego przez Doktorantkę, należy wskazać, że zasadne byłoby wyjaśnienie, dlaczego w sytuacji gdy praca opiera się na aktach prawa unijnego, Doktorantka zdecydowała się na posługiwanie się sformułowaniami krajowego (tu: polskiego) języka prawnego.

Równie istotna decyzja co do zakresu pracy dotyczy tego, że Doktorantka objęła swoją analizą całość zobowiązań elektronicznych, uzupełniając w ten sposób istotną lukę w polskim piśmiennictwie. O ile w polskiej doktrynie prawa europejskiego i prawa nowych technologii istnieją już opracowania dotyczące ustalania jurysdykcji w sprawach umów (J. Gołaczyński, J. Kudła, W. Kilian) lub dla deliktów internetowych (M. Świerczyński), opracowanie Doktorantki ma walor nowości przez samo uporządkowanie wątków i podjęcie próby ustalenia uniwersalnej definicji właściwych łączników jurysdykcyjnych dla różnych zobowiązań elektronicznych. Już na tym etapie recenzji wypada wskazać, że Doktorantka napisała kompleksową, a zarazem syntetyczną pracę, ujmującą z sukcesem w jednym dziele wiele bardzo złożonych wątków.

## **II. Konstrukcja pracy i wykorzystane metody badawcze**

Rozprawa doktorska Magister Sylwii Żyrek składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów oraz zakończenia. Struktura pracy ma pozwolić na zweryfikowanie przyjętej przez Doktorantkę hipotezy badawczej, co powinno przebiegać na pięciu etapach. Kryterium podziału pracy jest zestawienie łączników jurysdykcyjnych dla różnych zobowiązań elektronicznych, by je potem zbiorczo ocenić, próbując przyjąć uniwersalne rozwiązanie. W pierwszym rozdziale, o charakterze wprowadzającym, Autorka przedstawia kluczowe pojęcia związane z jurysdykcją krajową i internetem. Przede wszystkim zidentyfikowano w nim zasady, na jakich oparty jest system łączników jurysdykcji krajowej w rozporządzeniu Bruksela I bis oraz opisano same łączniki dla jurysdykcji krajowej. Następnie wskazano na szczególne cechy sieci Internet i to, w jaki sposób mogą one mieć wpływ na ustalenie jurysdykcji krajowej. Dzięki temu możliwe było wskazanie, które spośród łączników i zagadnień związanych z ustalaniem jurysdykcji krajowej mogą stwarzać problemy w sytuacji, gdy zdarzenie miało miejsce w internecie. Drugi rozdział poświęcony jest jurysdykcji krajowej w sprawach umów elektronicznych zawieranych między przedsiębiorcami. Wątpliwości budzi, zdaniem Autorki, kwestia pojęcia miejsca wykonania umowy elektronicznej, do którego odnosi się łącznik jurysdykcji szczególnej dotyczącej roszczeń wynikających z umów (art. 7 pkt 1 rozporządzenia Bruksela I bis). Po drugie, wątpliwości Autorki budzi możliwość sklasyfikowania jako oddziały przedsiębiorcy jego strony

internetowej, serwera bądź sztucznej inteligencji. Wreszcie, Autorki nie przekonują rozwiązania dotyczą umów jurysdykcyjnych, zawarte w art. 25 rozporządzenia Bruksela I bis, w przypadku ich przyjmowania w formie umowy elektronicznej. Rozdział trzeci dotyczy ustalania jurysdykcji krajowej w sprawach umów elektronicznych zawieranych z konsumentami (art. 17-19 rozporządzenia Bruksela I bis). Doktorantka skupia się na warunku „kierowania działalności przez przedsiębiorcę do miejsca zamieszkania konsumenta”, w przypadku, gdy przedsiębiorca do reklamowania swojej działalności oraz zawierania umów wykorzystuje internet. Rozdział czwarty dotyczy ustalania jurysdykcji w przypadku deliktów internetowych i w przypadku bezpodstawnego wzbogacenia, gdy klasyfikuje się je jako czyn niedozwolony. Zdaniem Autorki analizy przeprowadzone w trzech rozdziałach (II, III i IV) pozwalają na ustalenie, że próby doprecyzowania, gdzie miało miejsce relewantne zdarzenie, na które wskazuje łącznik jurysdykcji krajowej, odbywają się w oparciu o podobne założenia i rozwiązania niezależnie od tego, jaki charakter ma zawierana umowa ani od tego, czy chodzi o czyn niedozwolony. Rozdział piąty, decydujący dla całej koncepcji pracy, stanowi próbę ustalenia, czy biorąc pod uwagę przedstawioną wcześniej praktykę przypisywania terytorialnej lokalizacji zdarzeniom, które dokonały się za pośrednictwem Internetu, możliwe jest wykształcenie systemu łączników innych niż łącznik *forum rei*.

Już tutaj można zasygnalizować, że nie do końca trafne jest podawanie przez Autorkę, iż będzie się zajmować bezpodstawnym wzbogaceniem (na s. 11, 12, 13 i 17, gdy potem jedynie na stronach: 72 oraz 184 się odnosi do tego pojęcia) oraz że w rozdziale piątym nie próbuje wprowadzić własnych nowych koncepcji odnośnie do łącznika czy łączników jurysdykcyjnych odpowiednich dla zobowiązań elektronicznych.

Praca zawiera spis źródeł prawa, spis orzecznictwa oraz obszerną bibliografię obejmującą wiele pozycji obcojęzycznych (głównie w języku angielskim, ale również niemieckim i francuskim). Autorka wykorzystала 239 pozycji naukowych (127 artykułów naukowych oraz odwołania do 112 książek).

W swojej pracy Doktorantka posługuje się różnymi metodami badawczymi: formalno-dogmatyczną, prawno-porównawczą oraz historyczną. Przede wszystkim wykorzystuje metodę formalno-dogmatyczną, przeprowadzając analizę europejskich aktów prawnych zawierających łączniki jurysdykcji krajowej używanych do oceny jurysdykcji krajowej. Przy analizie rozporządzenia Bruksela I bis (rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 1215/2012 z dnia 12 grudnia 2012 r. w sprawie jurysdykcji i uznawania orzeczeń sądowych oraz ich wykonywania w sprawach cywilnych i handlowych, Dz. Urz. L 351, 20.12.2012, s. 1-32) Autorka dokonuje też analizy historycznej aktów je poprzedzających. Walorem pracy jest sięgnięcie w tym miejscu do sądowej interpretacji

analizowanych przepisów prawnych, na poziomie europejskim. Jak deklaruje Autorka, przeanalizowane zostały wszystkie dotychczas wydane orzeczenia Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TS) dotyczące tego zagadnienia (por. jednak uwagę w tej recenzji na s. 7). Poza odwołaniami do wcześniejszym aktów prawnych, metoda historyczna pojawia się też pomocniczo, przez analizę orzecznictwa dotyczącego starszych aktów prawnych oraz prześledzenie rozwoju tzw. prawa miękkiego. Z kolei metoda porównawczo-prawna pojawia się wpadkowo z dwóch powodów: po pierwsze, Autorce zdarza się odwoływać do rozwiązań prawa amerykańskiego. Po drugie, niekiedy dla wyjaśnienia przepisów zawierających łączniki jurysdykcji krajowej Autorka prezentuje skrótowo rozwiązania prawa krajowego niektórych państw członkowskich UE (i nie tylko, por. odwołanie do orzecznictwa szwajcarskiego, s. 150, przypis 505). Nie jest to jednak wątek specjalnie rozwinięty w pracy.

### **III. Ocena treści rozprawy – zasadnicze wątki pracy**

W rozdziale pierwszym (s. 21-67) Doktorantka zajmuje się zagadnieniami wstępnymi, niezbędnymi dla dalszych wywodów w pracy. I tak, zostały w tej części pracy przedstawione kwestie jurysdykcji krajowej (rozumianej jako jurysdykcja sądowa państw dotycząca spraw cywilnych, s. 22), funkcjonowania Internetu oraz główne problemy związane z ustalaniem jurysdykcji krajowej w sprawach dotyczących zobowiązań elektronicznych. W pracy pojęcie jurysdykcji krajowej jest rozumiane wąsko, jako określenie sądu do rozpoznania i rozstrzygnięcia określonej sprawy cywilnej, z pominięciem kwestii wynikających z prawa międzynarodowego publicznego (immunitety, suwerenność państwa, s. 24). Uzasadnione jest to rozwiązaniami prawa unijnego, gdzie rozporządzenie Bruksela I bis uznaje, że chodzi o kompetencję sądu do rozpoznania określonej sprawy cywilnej. Przedstawiając zagadnienia jurysdykcji Doktorantka zajmuje się zasadami ustalania jurysdykcji w rozporządzeniu Bruksela I bis, które muszą być brane pod uwagę przy interpretacji łączników jurysdykcyjnych. Chodzi o dwie zasady: by sprawy były rozpatrywane przez właściwe sądy oraz o zasadę pewności prawa. W punkcie 1.2.1. Autorka podaje, że zasada, by sprawy były rozstrzygane przez właściwe sądy wynika z dwóch założeń: by gwarantować ochronę słabszej strony oraz by rozpatrywał to sąd mający praktyczną przewagę proceduralną, wynikającą z bliskości względem istotnych elementów rozstrzyganej sprawy. Interpretując określony łącznik jurysdykcyjny nie może dojść do sytuacji, by ustalić jurysdykcję w braku związku państwa ze sprawą bądź do sytuacji, że zapewnienie prawidłowego toku postępowania odbywało się kosztem pozbawienia strony ochrony (s. 30). Nie może też dochodzić do interpretacji przepisów zawierających łączniki jurysdykcyjne w sposób faworyzujący jedną ze stron, zarazem jednak przyjmuje się domniemanie, iż pozwany jest zawsze słabszą stroną sporu, biorąc pod uwagę jego pozycję proceduralną (s. 31). To

stanowi powód, dla którego podstawowym łącznikiem – **łącznikiem jurysdykcji ogólnej - jest łącznik miejsca zamieszkania lub siedziby pozwanego**. Poza tym jednak rozporządzenie Bruksela I bis gwarantuje też ochronę strony słabszej ekonomicznie, i powinno to co do zasady przeważać wobec ochrony strony słabszej proceduralnie. Doktorantka wskazuje na pewne zasady, w świetle których należałoby dokonywać wyboru łącznika jurysdykcyjnego, wynikające z analizy preambuły Konwencji Brukselskiej i rozporządzeń, orzecznictwa TSUE oraz raportów interpretacyjnych (s. 29). W szczególności Autorka prezentuje zasadę, by sprawę rozstrzygał właściwy sąd (s. 30-37) oraz zasadę pewności prawa (s. 37-45). Właściwość sądu ma być identyfikowana w taki sposób, by chronić słabszą stronę sporu oraz by sąd ten miał przewagę proceduralną, taką by był blisko istotnych elementów rozstrzyganej sprawy (pojawia się tu zatem koncepcja istnienia jakiegoś „związku” między sądem a rozpatrywaną sprawą, powtórzona dokładniej przy omawianiu podzasady prawidłowego administrowania wymiarem sprawiedliwości, omówionej począwszy od strony 33, gdzie pojawia się pojęcie „ściśłego związku”). Nie jest jasne, jak odbywa się – w ramach przedstawianej zasady, by sprawy były rozstrzygane przez odpowiednie sądy – wybór między podzasadą ochrony słabszej strony a podzasadą prawidłowego administrowania wymiarem sprawiedliwości. Autorka sygnalizuje jedynie, że ta druga podzasada często ustępuje innym, w tym przede wszystkim zasadzie ochrony słabszej strony (s. 35), bez wskazania jakimi przesłankami posługują się sądy w dokonywaniu takiego wyboru. Następnie, Autorka przedstawia rodzaje jurysdykcji krajowej oraz łączniki jurysdykcyjne w rozporządzeniu Bruksela I bis. Podstawowym łącznikiem, określającym jurysdykcję ogólną w tym rozporządzeniu, jest łącznik podmiotowy, oparty na miejscu zamieszkania pozwanego lub położeniu jego siedziby (s. 46), realizujący zasadę ochrony słabszej strony postępowania. Ponieważ jednak zasada ochrony słabszej strony nie zawsze ma pierwszeństwo (wraca tu pytanie, dlaczego tak jest), istnieją przypadki tzw. jurysdykcji szczególnej, gdy wykorzystywany jest łącznik szczegółowy do określonej kategorii spraw, gdzie sąd ze względu na jego położenie i terytorialną bliskość względem sprawy będzie gwarantował sprawne jej prowadzenie. Dla określonych kategorii spraw przewidziana może być też jurysdykcja wyłączna (art. 24 rozporządzenia Bruksela I bis). Wreszcie, dla zabezpieczenia interesów określonych grup osób, rozporządzenie Bruksela I bis przewiduje autonomiczne regulacje jurysdykcji dla niektórych typów umów (s. 50, chodzi o art. 10 do 23 rozporządzenia Bruksela I bis). Uzasadnieniem dla łączników jurysdykcji specjalnej jest ochrona strony słabszej ekonomicznie (s. 51). Wreszcie, istnieją przypadki, gdy jurysdykcja wynika z woli stron, gdy zgodnie z art. 25 rozporządzenia Bruksela I bis strona stosunku prawnego może sama wskazać sąd państwa, który będzie właściwy do rozstrzygnięcia sporów wynikłych z tego stosunku. W dalszej części pracy Autorka wykorzystuje przede wszystkim odwołania do zagadnienia jurysdykcji szczególnej (rozdział 2, rozdział 4), jurysdykcji specjalnej (rozdział 3) oraz jurysdykcji wynikającej z woli stron (rozdział II, pkt 2.4). W dalszej części rozdziału pierwszego Autorka przedstawia cechy

Internetu i ich wpływ na wykładnię przepisów zawierających łączniki jurysdykcji krajowej. Zdaniem Autorki, Internet, pisany dużą literą, stanowi globalny system połączonych sieci komputerowych, który przy wykorzystaniu protokołów internetowych, to znaczy zdefiniowanych zestawów zasad komunikacji między urządzeniami znajdującymi się w sieci, łączy ze sobą urządzenia zlokalizowane na całym świecie (s. 55-56). Natomiast internet pisany małą literą to usługi sieciowe, zwane też usługami internetowymi – chodzi o usługi, które są świadczone w sieci, przy wykorzystaniu podłączonych do niej urządzeń i zainstalowanego na nich oprogramowania (s. 59). Istnieją dwie szczególne cechy, które zdaniem Doktorantki, utrudniają ustalenie jurysdykcji: po pierwsze, geograficzna niezależność Internetu oraz po drugie, anonimowość jego użytkowników (s. 61). Teza o anonimowości użytkowników może się trochę kłócić z prezentowaną przez Autorkę informacją, że możliwe jest zidentyfikowanie każdego numeru IP (s. 58), trzeba jednak przyznać że Autorka później wskazuje na czynniki „zmiękczające” tezę o całkowitej identyfikowalności adresu IP (s. 63-64). Gdy Autorka odwołuje się do sprawy *Digital Rights Ireland* (wyrok z dnia 8 kwietnia 2014 r. *Digital Rights Ireland Ltd przeciwko Minister for Communications, Marine and Natural Resources i in. oraz Kärntner Landesregierung i in.*, C-293/12 i C-594/12, EU: C:2014: 238), by powiedzieć że status krajowych przepisów o retencji danych jest obecnie niepewny, warto byłoby się odwołać do późniejszego orzeczenia *Tele 2 Sverige* z 2016 r. (wyrok z dnia 21 grudnia 2016 r. *Tele2 Sverige AB przeciwko Postoch telestyrelsen*, C-203/15, ECLI:EU:C:2016:970), wyjaśniającego tę kwestię. Dodatkowo, jak wskazuje sama Autorka, problem anonimowości użytkowników jest problemem praktyczno-dowodowym (s. 65), zatem jedynym rzeczywistym problemem związanym z wykorzystywaniem Internetu i ustalaniem łączników jurysdykcyjnych pozostaje „geograficzna niezależność Internetu” (s. 61). Jak to trafnie ujmuje Doktorantka, przez swą globalną dostępność „katalizuje on [Internet] globalne rozpraszanie się skutków wywołanych jednorodnym czynem, w tym zwłaszcza możliwość doznania w wielu państwach jednocześnie szkody” (s. 65-66).

Rozdział drugi (s. 68-117) dotyczy jurysdykcji krajowej w sprawach dotyczących umów elektronicznych zawieranych w obrocie profesjonalnym jako jurysdykcji szczególnej. Jurysdykcja ta wiąże się z trzema kategoriami wątpliwości interpretacyjnych: 1) sposobu ustalania miejsca wykonania świadczeń wynikających z umów elektronicznych; 2) tego, czy strona internetowa, serwer lub elektroniczny agent przedsiębiorcy mogą zostać uznani za jednostkę zamiejscową przedsiębiorcy, który nie brał czynnego udziału w zawarciu umowy elektronicznej; 3) warunki, jakie powinno spełniać porozumienie stron dotyczące wyboru jurysdykcji. Wszystkie te problemy badawcze należy uznać za istotne, by ustalić czy przepisy dotyczące jurysdykcji krajowej zawarte w rozporządzeniu Bruksela I bis odpowiadają specyfice umów elektronicznych zawieranych przez podmioty profesjonalne. Po pierwsze, w sprawach dotyczących umów, powództwo może zostać wytoczone przed sąd miejsca

wykonania umowy. W zależności od kwalifikacji przedmiotu umowy, to miejsce może być różnie definiowane – jeśli przedmiotem jest rzecz ruchoma, chodzić by miało o miejsce dostawy, a jeśli przedmiotem jest usługa – miejsce jej świadczenia. Gdy wreszcie chodzi o inne świadczenia – może chodzić o miejsce wykonania zobowiązania, ustalone zgodnie z prawem właściwym (art. 7 pkt 1 rozporządzenia Bruksela I bis). Autorka dokonuje podsumowania tego, jakie umowy można uznać za tzw. umowy elektroniczne, wśród których szczególnie ciekawe jest przedstawienie tzw. *wrap agreements*, zawierane przy użyciu tzw. wzorców umownych. Doktorantka wyklucza, by umowy elektroniczne dotyczyły sprzedaży rzeczy ruchomych (s. 87). Nie jest natomiast jasne, czy Autorka przyjmuje, że świadczenie zdigitalizowane może stanowić usługę w rozumieniu art. 7 pkt 1 lit. b) tiret drugie albo inne świadczenie w rozumieniu art. 7 pkt 1 lit. a) rozporządzenia Bruksela I bis po prostu przez wykluczenie towarów, czy też z jakichś innych powodów (s. 88). Zdaniem Autorki, o szczególnym związku umowy o świadczenie usług z określonym terytorium można mówić jedynie w przypadku podmiotu świadczącego, podejmującego aktywność w kierunku tego terytorium (s. 90). Również w przypadku, gdy mamy do czynienia z wielością miejsc świadczenia, należy, jak podaje Autorka za TS, szukać „szczególnego związku zdarzenia z forum”, by ustalić jurysdykcję. Dla świadczeń zdigitalizowanych Autorka przeprowadza szeroką analizę różnych możliwych łączników, by stwierdzić wreszcie, że należy opierać się na art. 7 pkt 1 lit a) rozporządzenia Bruksela I bis i na orzeczeniu *Tessili* (wyrok z dnia z dnia 6 października 1976 r. *Industrie Tessili Italiana Como przeciwko Dunlop AG*, 12/76, ECLI:EU:C:1976:133), gdzie ocenę jurysdykcji przeprowadza się w oparciu o analizę świadczenia charakterystycznego, po ustaleniu faktów i informacji znanych stronom (s. 100). W odniesieniu do koncepcji, iż mogłoby chodzić o jurysdykcję szczególną ze względu na to, że przedsiębiorca działający w handlu elektronicznym posługuje się jednostką zamiejscową – i że może to oznaczać czy to serwer, czy stronę internetową lub elektronicznego pośrednika, Autorka odrzuca taką możliwość (s. 107), uzasadniając to tym, iż cele jednostki zamiejscowej i wskazanych alternatyw są różne oraz że wykorzystanie takiej podstawy jurysdykcyjnej wiązałoby się z licznymi problemami lokalizacyjnymi. Wreszcie, rozdział II zawiera analizę klauzul jurysdykcyjnych zawieranych w umowach elektronicznych wykorzystujących wzorce umowne. Zdaniem Autorki, technika akceptacji umowy (np. kliknięcie) jest aspektem odnoszącym się do materialnej ważności umowy, a nie do oceny samej klauzuli jurysdykcyjnej (s. 116). Autorka analizuje też pojęcie trwałego zapisu przekazu elektronicznego, uznając, iż chodzi o sytuację, w której strona internetowa, na której znajdują się pliki wchodzące w skład takiej umowy i jej załączników pozwala na wydrukowanie ich treści przed związaniem się umową (s. 116).

Rozdział III (s. 122-180) dotyczy jurysdykcji krajowej w sprawach dotyczących umów elektronicznych zawieranych z konsumentami. Konsumentem na ten użytek jest osoba fizyczna, która



zawiera umowę nie wchodzącą w zakres jej działalności gospodarczej lub zawodowej – jedynym celem zawieranej umowy jest zaspokojenie osobistych potrzeb konsumpcyjnych kontrahenta, chodzić zatem zawsze musi o osobę kupującą, a nie sprzedającą, a strony nie mają takiego samego statusu (s. 147-148). Przepisy sekcji czwartej rozdziału trzeciego rozporządzenia Bruksela I bis określają jurysdykcję właściwych sądów jako jurysdykcję wyłączną, z uwagi na to, że chodzić ma o ochronę słabszej strony umowy. Autorka najpierw opisuje ewolucję przepisów dotyczących jurysdykcji w sprawach umów zawieranych z konsumentami w systemie brukselskim, by zidentyfikować cele tych przepisów oraz ustalić jak się zmieniały, by odpowiadać warunkom handlu elektronicznego. Następnie Autorka przedstawia podmiotowy, przedmiotowy oraz terytorialny zakres tych przepisów, by ukazać jak trudno niekiedy te zakresy ustalić przy rozwiązaniach handlu elektronicznego. Wreszcie, najistotniejszy fragment rozdziału trzeciego stanowi analiza interpretacji pojęcia „kierowania działalności” do miejsca zamieszkania konsumenta. W rozdziale pojawia się wiele bardzo ciekawych wątków szczegółowych. Przykładowo, Autorka analizuje odmiennosc wyłącznego charakteru jurysdykcji w sprawach konsumenckich. W tradycyjnej jurysdykcji wyłącznej wyrok wydany z naruszeniem przepisów o takiej jurysdykcji nie może zostać uznany ani wykonany. W przypadku spraw konsumenckich kwestia ta pozostawiona jest wyborowi samego konsumenta (może się zdarzyć, że wyrok jest dla niego korzystny, por. s. 143). W tradycyjnej jurysdykcji wyłącznej brak jest wpływu stron na wybór jurysdykcji. W przypadku spraw konsumenckich, możliwe jest na przykład zawarcie umowy jurysdykcyjnej po powstaniu sporu (chyba że, jak słusznie zwraca uwagę Autorka, gdy konsument nie miał rzeczywistego wpływu na jej wynegocjowanie i inkorporowanie do porozumienia, taka klauzula o wyborze jurysdykcji może zostać uznana za klauzulę abuzywną w rozumieniu dyrektywy nr 93/13/EWG). Zajmując się pojęciem kierowania działalnością za pośrednictwem Internetu, Autorka wskazuje na złożoną genezę przepisu art. 17 rozporządzenia Bruksela I bis i na to, że to orzecznictwo musiało doprecyzować wykładnię tego pojęcia. Zgodnie z wyrokiem w sprawie *Pamer* należy uznać, że kierowanie działalnością ma miejsce, gdy przedsiębiorca wyraził swoją wolę ustanowienia relacji gospodarczych z konsumentami z jednego lub kilku państw członkowskich, włącznie z państwem na terytorium którego zamieszkuje dochodzący roszczeń (wyrok z dnia 7 grudnia 2010 r. w sprawach połączonych *Pamer i Hotel Alpenhof*, C-144/09 i C-585/08, EU:C:2010:740, pkt 75). By to ustalić, trzeba zidentyfikować jednoznaczne lub niejednoznaczne oznaki wskazujące na to, że przedsiębiorca zamierzał prowadzić interesy z konsumentami zamieszkującymi na terytorium miejsca zamieszkania konsumenta. Można do nich zaliczyć różne formy wyrażania woli pozyskiwania konsumentów z danego państwa: podanie informacji, że w określonych z nazwy państwach przedsiębiorca świadczy usługi, kierowanie reklamy do określonego państwa (tu widać jednoznaczne oznaki). Do oznak niejednoznacznych należą: międzynarodowy charakter działalności gospodarczej przedsiębiorcy, podawanie na stronie internetowej numerów

telefonów z numerem kierunkowym; wskazywanie na walutę rozrachunkową oraz posługiwanie się różnymi językami na stronie internetowej. Co istotne, nie jest konieczne wykazanie związku przyczynowego, ani nawet żadnego innego związku, między kierowaniem działalnością a zawarciem umowy (s. 162). Powoduje to, że sąd zdany jest na „łączną analizę” wszelkich oznak kierowania działalnością, by uznać, czy takie kierowanie miało miejsce. Zarazem jednak skierowanie konkretnej oferty do konkretnego konsumenta niekoniecznie świadczyć będzie o kierowaniu działalnością i nie przekłada się na ochronę umowy przez przepisy o jurysdykcji w sprawach konsumenckich (s. 171). Zarazem jednak celem przepisu o jurysdykcji w sprawach konsumenckich jest ochrona konkretnego konsumenta, który zawarł umowę z przedsiębiorcą, a nie całej grupy konsumentów (s. 173). Widać tu pewnego rodzaju brak symetrii po stronie wymogów dowodowych (kierowanie ma mieć charakter zbiorowy, uniwersalny), a kwestią możliwości kierowania pozwów grupowych bądź pozwów wnoszonych przez organizacje reprezentujące interesy konsumentów (por. krytycznie oceniony przez Autorkę wyrok z dnia 25 stycznia 2018 r. w sprawie *Schrems*, C-498/16, EU:C:2018:37). Autorka słusznie krytycznie ocenia zarówno przyjętą wykładnię pojęcia „kierowania działalnością”, jak i brak podstaw, by kumulować korzyści proceduralne konsumentów działających w silniejszym układzie procesowym jeden konsument-jeden przedsiębiorca.

Rozdział IV (s. 181-253) dotyczy jurysdykcji w sprawach zobowiązań wynikających z deliktów internetowych. W takich sprawach zastosowanie znajduje art. 7 pkt 2 rozporządzenia Bruksela I bis, przewidujący, że właściwy jest sąd miejsca, w którym nastąpiło lub może nastąpić zdarzenie wywołujące szkodę. Uzasadnieniem dla odejścia od jurysdykcji ogólnej jest, jak wskazuje Autorka, istnienie szczególnego związku, jaki zachodzi między sądami państwa i sporem prawnym, który wynikał ze zdarzenia mającego miejsce na terytorium tego państwa (s. 181). Szczególne wątpliwości budzi interpretacja pojęcia „miejsca zdarzenia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę” wobec czynów niedozwolonych popełnianych przy użyciu Internetu. Jak wskazuje Doktorantka, są dwa problemy – jak zlokalizować zdarzenie i jak zlokalizować szkodę. Przy tym czyn niedozwolony, definiowany negatywnie jako czyn nie związany z umową lub roszczeniem wynikającym z umowy, może wynikać z naruszenia ogólnej klauzuli odpowiedzialności za bezprawne wyrządzenie szkody innej jednostce, jak i z naruszenia przepisu typizującego dany czyn niedozwolony w prawie krajowym. Katalog roszczeń z art. 7 pkt 2 rozporządzenia Bruksela I bis ma charakter otwarty, obejmując m.in. naruszenie dóbr osobistych, praw własności intelektualnej, praw autorskich, czynów nieuczciwej konkurencji, odpowiedzialności za produkt i jego wady itp. (s. 187). Deliktem „internetowym” jest czyn, który sprawca popełnił za pośrednictwem Internetu oraz czyn, w przypadku którego szkoda została wyrządzona na skutek rozpowszechnienia określonych informacji przy użyciu Internetu (s. 188). Jak słusznie wskazuje Doktorantka, trudno jest o ustalenie miejsca zdarzenia – z uwagi na tzw.

„wielomiejscowość” deliktu – tzw. delikty rozproszone w przypadku których szkoda i zdarzenie sprawcze zlokalizowane są w różnych państwach (s. 190). Szczególnie należy zwrócić uwagę na miejsce działania sprawcy oraz miejsce skutku, z uwagi na to, że miejscem zdarzenia są oba te miejsca (zgodnie z zasadą wszechobecności czynu niedozwolonego, sformułowaną w orzeczeniu *Bier*, wyrok z dnia z dnia 30 listopada 1976 r. *Handelskwekerij G. J. Bier BV przeciwko Mines de potasse d'Alsace SA*, 21/76, ECLI:EU:C:1976:166). Jak wskazuje Doktorantka, miejsce skutku oznacza miejsce, w którym nastąpiła ingerencja w dobro prawnie chronione, czyli miejsce gdzie urzeczywistniły się znamiona czynu niedozwolonego (s. 192). Miejsce szkody, rozumianej jako strata lub utracone korzyści występuje w miejscu w którym poszkodowany koncentruje swoje interesy życiowe lub majątkowe, które to miejsce na ogół nie wykazuje bezpośredniego związku z popełnionym czynem (s. 192). Brana pod uwagę jest wyłącznie szkoda pierwotna, czyli taka wobec której zdarzenie sprawcze występuje w bezpośrednim związku przyczynowym (s. 194). Reguła wszechobecności deliktu powoduje, że ocena jurysdykcji wobec czynów niedozwolonych „wielomiejscowych” w jakimś zakresie faworyzuje powoda, który miałby możliwość wyboru państwa, w którym decyduje się prowadzić postępowanie (s. 197). Odpowiedzią na to jest tzw. reguła mozaiki (sformułowana w sprawie *Shevill*, wyrok z dnia z dnia 7 marca 1995 r. *Fiona Shevill, Ixora Trading Inc., Chequepoint SARL i Chequepoint International Ltd przeciwko Presse Alliance SA*, C-68/93, ECLI:EU:C:1995:61), oznaczająca że przed sądem państwa, w którym sprawca działał, powód może wytoczyć pozew dotyczących ogółu roszczeń związanych z zarzucanym czynem, podczas gdy przed sądami państw, w których szkoda wystąpiła, może domagać się kompensacji tylko tej części szkody, która została wyrządzona w tym państwie (s. 197). Mimo że reguła mozaiki znalazła już zastosowanie do oceny jurysdykcji w wielu różnego rodzaju sprawach (o ochronę dóbr osobistych, znaków towarowych, praw autorskich, czynów nieuczciwej konkurencji), to jednak zdaniem Doktorantki ciągle niewyjaśnione pozostają dwa problemy: kwestia ustalania stanu zawisłości sprawy i powagi rzeczy osądzonej w stosunku do powództw wytaczanych o część odszkodowania w różnych państwach członkowskich (gdzie odpowiedzią byłoby wydawanie tzw. wyroku wstępnego, s. 199) oraz możliwość bądź konieczność stosowania reguł mozaiki do oceny jurysdykcji w sprawach roszczeń innych niż kompensacyjne (gdzie odpowiedzią mogłaby być tzw. odwrócona reguła mozaiki, s. 200). Dużą część czwartego rozdziału zajmuje opis praktyki orzeczniczej w czterech dziedzinach: dóbr osobistych, danych osobowych, praw własności intelektualnej oraz czynów nieuczciwej konkurencji. Zdaniem Autorki, przyjęte w orzecznictwie rozwiązania dotyczące się jurysdykcji, należy uznać za nieprawidłowe. Przede wszystkim brak jest jednolitej koncepcji tego, czym jest zdarzenie powodujące szkodę (s. 249). Tymczasem powinno owo pojęcie opierać się na analizie faktów. Zdarzeniem, które wywołało szkodę powinno być zdarzenie, pomiędzy zajściem którego a zarzucaną szkodą powód wykazuje związek przyczynowy (s. 249). Zdaniem Autorki problem jurysdykcji w sprawach deliktów internetowych

rozstrzygnęłoby przyjęcie, że jeżeli miejsca działania sprawcy nie da się ustalić w sposób obiektywny, na podstawie dostępnych sądowi faktów, to wówczas łącznik miejsca działania nie powinien znajdować zastosowania (s. 253). Dodatkowo, zdaniem Doktorantki należałoby znowelizować art. 7 pkt 2 rozporządzenie Bruksela I bis tak, by został wskazana odrębna podstawa jurysdykcji szczególnej dla naruszeń dóbr osobistych jako jurysdykcja sądów państwa miejsca zamieszkania powoda.

Rozdział V (s. 254-298) przedstawia różne koncepcje łącznika jurysdykcji krajowej określającego lokalizację zdarzenia mającego związek z Internetem. Autorka stara się wypracować jednolitą koncepcję łącznika jurysdykcji krajowej, dokonywaną w celu oceny zdarzeń mających związek z Internetem. Zauważa, że w dyskusjach na znaczeniem „łącznika miejsca”, stosowanego w odniesieniu do zdarzeń, które miały miejsce w Internecie, możliwe jest ustalenie trzech kategorii koncepcji łączników jurysdykcji krajowej – by ustalić lokalizację działania podjętego za pośrednictwem Internetu. Chodzi o 1) koncepcje skoncentrowane na cechach Internetu, 2) koncepcje skoncentrowane na cechach konkretnego przekazu i 3) koncepcje skoncentrowane na skutkach przekazu. Pierwsza, najstarsza koncepcja analizuje cechy charakterystyczne sieci komputerowej i w oparciu o ustalenia natury technicznej stara się zlokalizować w przestrzeni zdarzenia, które zostały zainicjowane na skutek działania podjętego przy wykorzystaniu Internetu i usług sieciowych. Stąd koncepcje, by o jurysdykcji decydowała dostępność strony internetowej lub fizyczna lokalizacja na terytorium danego państwa. Druga koncepcja skupia się z kolei na analizie aspektów merytorycznych przekazu komunikowanego za pomocą Internetu – w ramach tej koncepcji analizowana jest szeroka grupa testów kierowania działalności za pośrednictwem Internetu. Wreszcie, trzecia koncepcja zawęża badania do skutków zakomunikowania przekazu przez Internet, by ustalić miejsce bądź miejsca wykazujące szczególny związek ze sprawą, które wobec tego najlepiej odpowiadają potrzebom prowadzenia procesu. W pierwszej koncepcji, zorientowanej na cechach Internetu, gdzie po pierwsze brana pod uwagę jest dostępność strony internetowej, Autorka słusznie krytykuje nadmierne rozproszenie jurysdykcji, sprzeczne z zasadą przewidywalności. Wskazuje też na to, że różne obserwacje natury faktycznej wykluczają taką propozycję jako rozwiązanie o charakterze ogólnym i uniwersalnym (niewiarygodność informacji o dostępności, podatność na manipulację itp.). Dodatkowo, zgodnie z regułą mozaiki, próby skompensowania szkody wymagałyby wszczynania postępowań w każdym państwie, w którym strona jest dostępna. Druga możliwość, odwołująca się do fizycznej lokalizacji serwera, jest powszechnie odrzucane w literaturze i praktyce, z uwagi na nadmierny „techniczny realizm”, który jednak nie odpowiada rzeczywistości. Podobnie, fizyczna lokalizacja sprzętu wysyłającego lub odbierającego dane może być *de facto* zupełnie przypadkowa. Stąd zdaniem Autorki wszelkie koncepcje odwołujące się do cech Internetu jako takiego nie powinny być brane pod uwagę przy ustalaniu łącznika jurysdykcji dla lokalizacji zdarzenia. Druga grupa

koncepcji, czyli te zorientowane na cechach przekazu, to koncepcje, w których analizowane są treści konkretnego przekazu, który został przekazany za pośrednictwem Internetu. Tzw. testy kierowania działalnością to metody określania, w jakim państwie wydarzyło się sporne zdarzenie, jeżeli pozwany do działania wykorzystywał stronę internetową. Istotny jest podział na podejście subiektywne (gdzie bierze się pod uwagę intencje administratora lub właściciela strony internetowej) lub obiektywne (gdzie bierze się pod uwagę rzeczywistą reakcję, jaką proces kierowania przekazu wywołał na rynku). Autorka przedstawia tutaj tzw. test Zippo (test skali interaktywności strony internetowej), gdzie istotny był podział na strony pasywne i aktywne, i który Autorka uznaje za zdezaktualizowany. Następnie odwołuje się do koncepcji kierowania działalnością w ujęciu Michaela Geista (Autora artykułu o znamienym tytule: *Is there a there there?*), która opiera się raczej na zawartości merytorycznej analizowanej strony. Ta dość ogólna koncepcja wyznaczyła nowy kierunek myślenia o łącznikach jurysdykcyjnych, otwierając drogą do kolejnych koncepcji tego, jak analizować test kierowania działalnością. Odwrotną do Geista koncepcję kierowania działalnością przedstawił Michel Reymond, który proponował przyjęcie obiektywnego badania kierowania działalnością, starając się ustalić, jakie skutki strona internetowa może wywierać w obrocie, a nie brać pod uwagę subiektywne zamierzenia autora strony (s. 273). Aby ustalić takie skutki, Michel Reymond proponował badanie kryteriów ogólnych (takich jak liczba wyświetleń stron, język strony, wybór domeny, stosowane rozwiązania geolokalizacyjne, sama struktura strony) oraz kryteriów handlowych (możliwość zawarcia umowy za pośrednictwem strony, wykupywania reklam, działania przedsiębiorcy offline) bądź związanych z oceną naruszeń dóbr osobistych (strona jest skierowana do państwa, gdzie powód cieszy się reputacją). Autorka nie ocenia przydatności tej koncepcji Reymonda, wydaje się jednak, że choćby częściowo znajduje ona odzwierciedlenie w koncepcjach kierowania działalnością określonych w wyroku *Pamer i Hotel Alpenhof*, czyli na gruncie art. 17 rozporządzenia Bruksela I bis, regulującego jurysdykcję w sprawach dotyczących umów konsumenckich. Istnieją dwa rodzaje indyktorów geograficznego kierowania działalnością – jednoznaczne i niejednoznaczne. Zamieszczenie na stronie oznak jednoznacznych, takich jak wyraźne wskazanie woli pozyskiwania konsumentów z danego państwa, przesądza o kierowaniu działalnością do określonego państwa członkowskiego. Zastosowanie oznak niejednoznacznych wymaga badania i wagi argumentów, co pozostawione jest ocenie sądu krajowego (chodzi tu np. o to, że strona ma charakter międzynarodowy, używa różnych języków i walut, podaje numery z międzynarodowym numerem kierunkowym). Ta autonomiczna koncepcja wykładni pojęcia kierowania działalnością pozostaje ograniczona do umów konsumenckich. W praktyce obrotu wykształciły się trojakiemu rodzaju praktyki, które zawężają krąg odbiorców strony internetowej, takie jak: deklarowanie do kogo kierowana jest działalność, weryfikowanie kto *de facto* korzysta ze strony oraz blokowanie geograficzne, wykluczające odbiorców z niektórych państw (s. 279).

Trzecia grupa koncepcji odwołuje się do skutków przekazu, gdzie chodzić by miało o to, by zawęzić zakres państw posiadających jurysdykcję w sprawie, ustaloną zgodnie z testami kierowania działalnością, do państw gdzie występują skutki tego kierowania. Aby to uzyskać można posługiwać się fikcjami prawnymi – by zawęzić wyniki wykładni do miejsc, które wykazują szczególny związek ze sprawą ze względu na skutki, jakie przekaz w tym miejscu wywarł; albo opierać się na rzeczywistej analizie skutków wywartych przez sporny przekaz, przez sprawdzenie różnego rodzaju kryteriów. Koncepcje opierające się na fikcjach prawnych to koncepcje odwołujące się do siedziby lub miejsca zamieszkania jednej ze stron (łącznik podmiotowy) oraz koncepcje odwołujące się do centrum interesów strony (interesów finansowych, życiowych lub miejsce występowania reputacji). Odmianą koncepcji odwołującej się do centrum interesów strony jest koncepcja skutków, sformułowana w orzecznictwie sądów państw *common law*, która zdaniem Autorki stanowi próbę zawężenia nieprecyzyjnego testu kierowania działalnością nieprecyzyjnym kryterium miejsca, w którym powód przede wszystkim doświadczył skutków czynu. Cele podobne do tych, jakie osiąga test skutków, pozostając w zgodzie z ogólnymi założeniami systemu brukselskiego, przedstawił Rzecznik Generalny Cruz Villalón w sprawie *eDate Advertising* (Opinia z dnia 29 marca 2011 r, *eDate Advertising GmbH i in. przeciwko X i Société MGN LIMITED*, sprawy połączone C-509/09 i C-161/10, ECLI:EU:C:2011:192). Zaproponował, by wprowadzić dodatkowy łącznik jurysdykcji szczególnej, wskazujący na „punkt ciężkości konfliktu”, co oznaczałoby dla sądu konieczność ustalenia dwóch lokalizacji: centrum interesów życiowych poszkodowanego oraz punktu ciężkości konfliktu, jaki zawiązał się między nim a pozwanym (s. 286). Rozwiązanie to jednak wydaje się ograniczone do spraw z zakresu naruszenia dóbr osobistych. Nieco szersze zastosowanie mogłaby mieć kolejna zaprezentowana przez Autorkę koncepcja – koncepcja kwalifikowanego związku Isabel Roth, która wymaga ustalenia szczególnego związku między sądami państwa *fori* a sporną informacją. Taki związek trzeba badać w oparciu o neutralne dla stron okoliczności które są istotne dla sprawy: po pierwsze, kryteria które pozwolą określić geograficznie ograniczony krąg osób zainteresowanych informacją i które są w stanie ją zrozumieć oraz po drugie, kryteria, które pozwolą ustalić miejsce, gdzie naruszenie dóbr osobistych jest najbardziej odczuwalne (s. 288). Taki test powinien pozwolić na ustalenie państwa, którego związek ze sprawą jest najsilniejszy. Wreszcie wyliczenie koncepcji ustalania łącznika kończy w doktoracie przedstawienie modelu konwencji o jurysdykcji w sprawach dotyczących zniesławienia Dana Svantessona. Zdaniem Autorki, propozycja Svantessona, mimo iż ograniczona do sytuacji zniesławienia w Internecie, stanowi najbardziej kompleksowe opracowanie, w którym najważniejsze koncepcje łączników jurysdykcyjnych dotyczących zdarzeń mających związek z Internetem zostały zidentyfikowane. Jurysdykcję w sprawie dotyczącej zniesławienia powinny powiadać sądy państwa miejsca, w którym treść zniesławiająca dotarła do świadomości osób trzecich (s. 290), a jurysdykcja powinna być ograniczona do szkody, jaką zniesławiająca treść spowodowała przez to, że zapoznały

się z nią osoby znajdujące się na terytorium tego państwa. Podsumowując przedstawiane w rozdziale piątym koncepcje Autorka stwierdza, że żadna z nich nie odpowiada cechom przekazu internetowego i mechanizmom jego dystrybucji, pozostając jednocześnie w zgodzie z podstawowymi zasadami, na których opiera się system brukselski. Pierwsza grupa koncepcji jest niedoskonała, ponieważ nie bierze pod uwagę istotnych elementów faktycznych sprawy. Druga grupa koncepcji opiera się na dezaktualizującym się założeniu, że każda strona internetowa musi zawsze być nakierowana geograficznie do określonych państw. To trzecia grupa koncepcji jest najbliższa założeniom, na jakich opiera się rozporządzenie Bruksela I bis. Dążą one bowiem do tego, by łączniki jurysdykcji krajowej były interpretowane w sposób zawężający wyniki przeprowadzonej oceny do miejsca, które będzie wykazywało najściślejszy związek ze sprawą. Jednak same te prawidłowe założenia nie czynią z nich łatwymi do zastosowania koncepcji. Oparcie się na kryterium centrum interesów czy punktu ciężkości konfliktu jest trudne do zdefiniowania w akcie normatywnym. Krytykując właściwie wszystkie przedstawione koncepcje Doktorantka wydaje się ostrożnie opowiadać za łącznikiem miejsca zamieszkania powoda, jako łącznikiem dla niego najkorzystniejszym, mimo iż stanowiącym wyjątek od zasady ogólnej (s. 296), przyznając jednak, że sama wykładnia istniejących w rozporządzeniu łączników w takim duchu, by osiągnąć taki rezultat byłaby niezgodna z literą i duchem tych przepisów. Badania Autorki wykazały też, że problem z zastosowaniem łącznika jurysdykcji szczególnej do zdarzeń mających związek z Internetem, ze względu na założenia systemowe tego łącznika jako wyjątku od zasady *forum rei*, wiąże się, jak wskazuje Autorka, nie z odpowiedzią na pytanie „w Internecie czyli gdzie?”, ale raczej „w Internecie, czyli gdzie w szczególności?” (s. 297). Ma to pozwolić, by sprawę zbadał sąd państwa, które wykazuje szczególny, terytorialny związek ze zdarzeniem. Jeżeli jednak w badanej sprawie żadna fizyczna lokalizacja takiego celu (ustalenia związku) nie spełnia, wówczas sens wyznaczania jurysdykcji innego państwa niż *forum rei* staje się „wątpliwy” (s. 298). Takie zamknięcie rozważań Autorki zdaje się nas nieuchronnie prowadzić z powrotem do reguły ogólnej, czyli do stosowania wyłącznie *forum rei*. To potwierdza hipotezę badawczą Autorki, iż łączniki jurysdykcji krajowej, które wprowadzają wyjątek od zasady *actor sequitur forum rei*, uzasadniony istnieniem szczególnego terytorialnego związku między zdarzeniem a państwem, nie odpowiadają specyfice zobowiązań elektronicznych – gdy taki szczególny związek jest trudny do zidentyfikowania lub nie istnieje (s. 299). Istnieją jednak takie zobowiązania elektroniczne, przy których wykazanie ścisłego terytorialnego związku z określonym państwem jest możliwe i wówczas ustalenie jurysdykcji na podstawie istniejących łączników jest możliwe na podstawie analizy okoliczności i stanu faktycznego sprawy (s. 304). Wzorem Dana Svantessona Autorka jest za wprowadzeniem odrębnego łącznika jurysdykcji szczególnej dla spraw dotyczących naruszeń dóbr osobistych, tak by uwzględnić ich specyfikę jako dóbr niematerialnych, których naruszenie powoduje krzywdę. Powinien to być łącznik *fori actoris* albo inny łącznik, związany z miejscem zamieszkania lub

centrum interesów powoda. Poza tym jednak, gdy chodzi o zobowiązania elektroniczne, które nie wykazują szczególnego, terytorialnego związku z określonym państwem, zdaniem Autorki jurysdykcja nie powinna być wyznaczana na podstawie łączników jurysdykcji szczególnej, a wprowadzenie nowych łączników dla tej kategorii zdarzeń nie jest pożądane.

Jak już wskazano w punkcie drugim niniejszej recenzji, Doktorantce można zarzucić pewną niekonsekwencję w zapowiadaniu tego, co zostanie omówione w pracy i tym, co się w pracy znajduje. Chodzi konkretnie o dwa zagadnienia – Autorka deklaruje, iż dokona analizy zarówno umów elektronicznych, deliktów internetowych oraz bezpodstawnego wzbogacenia, które jest wynikiem działań w Internecie. Ten ostatni wątek nie zostaje jednak w pracy omówiony, co przemawiałoby za tym, by w ogóle zrezygnować z tak ambitnych zapowiedzi we wstępie. Po drugie, Autorka nie podejmuje próby sformułowania nowych koncepcji odnośnie do łącznika czy łączników jurysdykcyjnych odpowiednich dla zobowiązań elektronicznych, ograniczając się czy to do opisu istniejących koncepcji czy krytyki stosowanych łączników. Wskazane uwagi do pracy nie umniejszają pozytywnej oceny rozprawy doktorskiej od strony merytorycznej. Opracowanie Pani Magister Sylwii Żyrek ma charakter przemyślany i cechujący się dobrym poziomem naukowym. Większość przedstawionych w recenzji sugestii stanowi konsekwencję dużego stopnia złożoności tematu, jakiego opracowania podjęła się Doktorantka. Mimo tych kilku wskazanych niedociągnięć, które Recenzent ma obowiązek zasygnalizować, warta podkreślenia jest rzetelność Doktorantki w powoływaniu literatury oraz staranność w doborze źródeł.

Warto jeszcze odnieść się do terminologii stosowanej przez Doktorantkę. W rozporządzeniu Bruksela I bis mowa jest o ustalaniu jurysdykcji, natomiast pojęcie „jurysdykcji krajowej” jest pojęciem języka prawnego polskiego kodeksu postępowania cywilnego. Stąd zasadne byłoby wyjaśnienie przez Doktorantkę dlaczego, w sytuacji gdy praca opiera się na aktach prawa unijnego, Doktorantka zdecydowała się na posługiwanie się sformułowaniami polskiego języka prawnego. Stąd w trakcie obrony konieczne byłoby wyjaśnienie powodów, dla których Doktorantka sięga do dwóch różnych źródeł terminologii.

Na koniec należy odnieść się do formalnej strony ocenianej rozprawy doktorskiej. Praca Pani Magister Sylwii Żyrek jest napisana starannie, choć Autorka nie ustrzegła się pewnych drobnych potknięć. W wykazie skrótów Doktorantka podaje skróty bez jasnego klucza czy to alfabetycznego czy chronologicznego. Zwraca uwagę niekiedy dowolne podejście do kwestii interpunkcji, nie ma to jednak większego wpływu na pozytywny odbiór pracy. Nieco bardziej istotne może być posługiwanie się przez Doktorantkę anglicyzmami, które mogą razić co bardziej konserwatywnych czytelników (np. „zasada ochrony słabszej strony postępowania *koresponduje* z zasadą prawa do obrony, s. 30;



podobnie s. 40). Inny problem to nieprawidłowe użycia słowa „sankcjonować”, które w polskim języku prawniczym i nieprawniczym nie oznacza „nałożenia sankcji”, ale właśnie odwrotnie „usadowienie jakiejś sytuacji, uznanie jej za prawidłową”. Dlatego użyte np. na stronie 50 sformułowanie „sposób sankcjonowania złamania tych przepisów” jest nieprawidłowy, bo z kontekstu wynika, iż Doktorantka ma w tym przypadku na myśli „nałożenie sankcji”, a nie znaczenie słownikowe (podobnie s. 51).

#### IV. Konkluzje końcowe recenzji

Praca Pani Magister Sylwii Żyrek ma charakter nowatorski i ambitny, a Autorce udało się w syntetyczny sposób przedstawić główne zagadnienia ustalania łączników jurysdykcyjnych dla zobowiązań elektronicznych. Autorka nie tylko zreferowała poglądy doktryny oraz stanowiska wyrażane przez Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej, ale nie wahała się zajmować własnego krytycznego stanowiska wobec analizowanych rozwiązań prawnych lub przyjętej praktyki działania. Doktorantka podjęła się też sformułowania pewnych uwag *de lege ferenda*. Rozprawę doktorską Pani Magister Sylwii Żyrek należy ocenić pozytywnie jako pracę oryginalną i wartościową pod względem naukowym. Doktorantka zmierzył się pomyślnie z szerokim i złożonym tematem, wykazując się dobrym warsztatem i dyscypliną w konstruowaniu poszczególnych rozdziałów.

Rozprawa wykazuje dobrą orientację Doktorantki w dziedzinie międzynarodowego prawa cywilnego Unii Europejskiej. Rozprawa potwierdza umiejętność Doktorantki do prowadzenia samodzielnych rozważań teoretycznych.

Przedłożona do recenzji rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie określonego w niej problemu naukowego i spełnia wymagania określone w art. 13 ust. 1 ciągle w momencie oceny pracy obowiązującej<sup>2</sup> ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003 r., Nr 65, poz. 595 ze zm.). Z całym przekonaniem stwierdzam, że może ona stanowić podstawę do dalszych czynności w przewodzie doktorskim oraz do nadania Pani Magister Sylwii Żyrek stopnia doktora nauk prawnych.

  
Krystyna Kowalik-Bańczyk

<sup>2</sup> Art. 169 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzające ustawę - Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018, poz. 1669).